

ANTONI GAŚSIOROWSKI (Poznań)

Dobrzy i podlejsi.

Przyczynek do dziejów kary w późnośredniowiecznej Polsce

I. „Jako Jarand przyjechał gwałtem na Dobkową dzierżawę do Gniewkowa we trzydzieści tako dobrych jako sam et in LX-ta podlejszych”. Ten typ roty przysięgi, protokołu rozprawy czy pozwu, świadczących o winie pozwanego (lub odwrotnie, oczyszczających go z podejrzeń) jest bardzo częsty w polskich źródłach XV w.¹ „Venit metquartus, cum tribus ita bonis, sicut solus, et quinto inferiori”, „veniens cum XII personas, sicut tu solus, et cum quinque ignobilibus”, „z tako dobrym jako sam et cum sex inferioribus”. To wszystko przykłady kujawskie². Podobnie było w Wielkopolsce: „samoczwart bieżał z tako dobrymi jako jest sam, a z trzema podlejszymi”, „equitavit metduodecimus, cum tam bonis, sicut est solus et metsextus inferioribus”³ itp.⁴ Podobne sformułowania spotykamy i w małopolskich zapiskach sądowych. Marszałek Zbigniew z Brzezia dokonał w 1420 r. najazdu „vi cum XXX personis bonis ita sicut solus et cum C levioribus simplicibus”, w podobnym towarzystwie najeżdżał w 1434 r. Siedlec słynny Mikołaj Siestrzeniec: „cum triginta sibi similibus et centum dissimilibus personis coadiutoribus”⁵.

¹ Pojęcie gwałtów (na osobie i na majątku) według J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I, wyd. 2, Warszawa 1964, s. 524. Tytułowy cytat według: Księgi sądowe brzesko-kujawskie 1418-1424, opr. i wydał J. K. Kochanowski, Teki A. Pawińskiego t. VII, Warszawa 1905, nr 244 (1418 r.). Cytowane tu i niżej teksty polszczyzny XV i XVI w. modernizuję.

² Ibidem, nr 2250, 2980, 3053 (1421, 1423).

³ Księga ziemna poznańska 1400-1407, wyd. K. Kaczmarczyk i K. Rzycki, Poznań 1960, nr 1707 (1404 r.), 2820 (1407 r.).

⁴ Liczne przykłady zawarte w wydawnictwie Wielkopolskie rotę sądową XIV-XV wieku, wyd. H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, t. I-V, Poznań-Wrocław 1959-1981.

⁵ Starodawne prawa polskie pomniki (dalej: SPPP), t. II, Kraków 1870, nr 1714, 2537.

Po wprowadzeniu prawa polskiego na Rusi liczne podobne przykłady spotykamy w księgach ruskich ⁶.

W tekstach tych zwraca uwagę ściśle określenie 1) liczby uczestników gwałtu (napadu, zajazdu) i 2) ich statusu społecznego. Ów status wyrażany bywał z reguły podkreśleniem podobieństwa do głównego oskarżonego — którym był zazwyczaj nobilis — lub opozycją. Byli więc nobiles i ludzie do nich podobni, równie jak oni dobrzy (boni) oraz podlejsi (inferiores, leviores) ⁷. Tych ostatnich określano innymi jeszcze terminami: ignobiles, clientes, mediocres ⁸, wreszcie podawano wprost stan, do którego owi inferiores należeli: „cum kmethonibus”, „s osmi kmot” ⁹.

II. W znanej mi literaturze przedmiotu wyjaśnienie przyczyn owego różnicowania stanu społecznego w pozwach i przysięgach sądowych podjął — przede wszystkim na marginesie studiów nad mężobójstwem — znakomity znawca polskiej praktyki sądowej Stanisław Kutrzeba. Zajmując się współsprawstwem w przestępstwie oraz stosunkiem pryncypała do pomocników, napisał mianowicie, iż „jeżeli kary pieniężne przypadają za przestępstwo, to są one wyższe od pryncypała, niższe od pomocników, i to znowu w różnym wymiarze od tychże: wymiar jest wyższy, jeżeli chodzi o pomocników równych stanem pryncypałowi, niższy od pomocników niższych stanem” ¹⁰. Kutrzeba nie dał na poparcie tych słów żadnych cytatów źródłowych; interesowało go wyłącznie mężobójstwo, przy którym to przestępstwie istotą było według niego wymierzanie sprawcy kary śmierci lub opłata główsszczyzny, kary zaś (pokup) miały charakter tylko dodatkowy, związany z naruszeniem miru osobowego lub miejscowego.

Nieco inaczej — acz podobnie — widział sprawę Józef Rafacz. Pisząc o pomocnikach, których określa jako „osoby towarzyszące sprawcy w jakiejś czynności przestępnej, o ile nie były współsprawcami”, przypomina, że „najczęściej były to osoby podwładne sprawcy, które też pozrywano wraz ze sprawcą, nie wymieniając ich imiennie, lecz liczbowo i ustalając ich stan. W tym wypadku sprawca, o ile nie zastrzegł się, iż pomocników nie zastępuje, odpowiadał za nich, płacąc karę, która była zależnie od przestępstwa partykularnie ustalana, zawsze jednak była niższa od kary, jakiej podpadał sprawca, a nadto wysokość jej w danym

⁶ Tylko tytułem przykładu: Akta grodzkie i ziemskie, t. XII, Lwów 1857 (księgi halickie), nr 86, 496, 501, 556, 787, 3062, 4270, 4273 (lata 1436 i n.), t. XIII, Lwów 1888 (księgi przemyskie), nr 1110, 2039, 3635, 4139, 4435, 5047 - 5050, 5246, 5261, 5549, 5676, 5737, 5739, 6135, 6637. Podobnie w pozostałych ziemiach województwa ruskiego.

⁷ Księgi sądowe brzesko-kujawskie, nr 2980.

⁸ Księga ziemska poznańska, nr 2417 (1405 r.).

⁹ Ibidem, nr 308 (1400 r.), 1561 (1403 r.), 1685 (1404 r.), 2163 (1405 r.).

¹⁰ S. Kutrzeba, *Mężobójstwo w prawie polskim XIV i XV wieku*, Rozprawy Akademii Umiejętności, Wydział Hist.-Filoz., 50 (1907), s. 111.

wypadku była zawisła od stanu pomocników, będąc niższa przy plebejuszach, a wyższa przy szlachcie (w Małopolsce np. od szlacheica pomocnika trzy grzywny, od plebejusza grzywnę)" ¹¹.

Tak Kutrzeba jak i Rafacz zgodnie stwierdzają, że za uczestnictwo w określonym przestępstwie groziły kary trojakiej wysokości: najwyższą zagrożony był sprawca (pryncypał, szef), niższą — równy mu stanem pomocnik, jeszcze niższą — pomocnik niższy stanem.

III. W 1418 r. toczyła się przed sądem ziemskim w Poznaniu sprawa o zbrojne najście Jana Czarnkowskiego z towarzyszami na dobra zastawne Wyszka Raczynskiego. 7 lipca tegoż roku „nobilis Wischak Rączinsky ducit testes erga dominum Johannem Czarnkowiensem”. Świadkowie zeznali, iż „pan Czarnkowski ze trzema szlachcicy a z sześcią podlejszymi gwałtem wygnał Wyszka z jego zastawy i z jego trzymania, i pobrał czynsze i użytki jako sześćdziesiąt grzywien, a od onego czasu aż do tych miast nie był w trzymaniu tamo”. Widocznie jednak suma sześćdziesięciu grzywien była zbyt wysoka i toczyły się pertraktacje pomiędzy stronami. Dopiero 27 września przed sądem woźny zeznał, że „nobilis Wyszek Raczinsky debite produxit suos testes — — pro viginti marcis currencium pro eo, quod intravit violenter in suam obligationem et tenutam cum tribus nobilibus et sex inferioribus — — Et istas viginti marcas debet solvere infra septimanas sex sub penis iudicio trium marcarum, similiter et actori. Item idem Carnkowski luit penas iudicio a se tres marcas, et a quolibet nobili tres, et ab inferioribus a quolibet — marcam, et similiter actori. Et iudicio debet solvere infra duas septimanas, actori vero in sex, sub penis — — quilibet trium marcarum”. Rzeczywiście na rokach odprawionych 8 listopada, a więc w sześć tygodni później, „nobilis Johannes de Czarnkowo solvit quadraginta marcas minus duabus nobili Wiszkonu Rączinsky pro penis et violencia” ¹². Suma ta jest zgodna z ustaleniami sprzed 6 tygodni: Czarnkowski — 3 grzywny, 3 szlachty po 3 grzywny każdy — 9 grzywien, 6 niższych po grzywnie — 6 oraz 20 grzywien kosztów szkody daje właśnie tu wymienione 38 grzywien spłacanych teraz poszkodowanemu.

Tego typu pełne informacje o przebiegu sprawy wydają się rzadkie; znamy jednak kilka dalszych zapisów potwierdzających wysokość kary

¹¹ J. Rafacz, *Dawne prawo sądowe polskie w zarysie*, Warszawa 1936, s. 411.

¹² Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), Poznań Z. 5, k. 96-96v (rota, wydana także w: *Wielkopolskie rotty*, o.c., I, nr 1017), 109v (27 IX), 117v (8 XI). Dodajmy, że obydwie strony to osobistości potem bardzo znane: Czarnkowski, zdobywca korony przesyłanej w 1430 r. Witoldowi przez Zygmunta Luksemburskiego, potem podkomorzy poznański, aktywny uczestnik wojny trzynastoletniej, zmarł w 1466 r. jako kasztelan gnieźnieński. Raczynski opuścił niedługo potem Polskę jako poseł Jagiełły do prażan i pozostał w Czechach: ofiarą obrońca Sionu w 1437 r., powieszony został w tymże roku w Pradze.

i jej zależność od statusu społecznego współsprawców. W 1405 r. przed sądem starosty w Poznaniu „ministerialis recognovit — — quod dominus Nicolaus Santociensis periuravit Martinum de Chorina, quod ipse Martinus cum uxore sua, cum duobus nobilebus, tam bonis sicut ipse et duobus clientibus mediocribus intravit violenter in tenutam suam vlgariter opecane in hereditatem Rambino”. W kilka dni później „domini iudicio presidentes — — decreverunt domino Nicolao Santociensi novem marcas ratione pene vlgariter pocupu pro eo, quod Martinus equitavit violenter in Rambino — — mettercius tam bonis sicut est solus — —. Et pro eo, quod equitavit cum duobus inferioribus, debet solvere duas marcas ratione pene predictae iuxta consuetudinem terre”¹³. Widzimy tu więc ten sam klucz: trzy grzywny za każdego ze szlachty, po grzywnie za każdego z „podlejszych” i to wedle zwyczaju ziemskiego.

Podobnie było w Kościanie u schyłku XV w. W 1491 r. „ministerialis — — recognovit — — ad avisandum nobilem Martinum Ponieczky ut veniret cum solucione sexaginta marcarum pro captivitate et cum penis luicionum a decem coadiutoribus nobilebus, a quolibet seorsum per tres marcas, tam parti, quam iudicio, in octo septimanas”¹⁴.

Przytoczone tu wzmianki źródłowe potwierdzają, ale i nieco modyfikują przedstawione wyżej poglądy Kutrzeby i Rafacza. Przede wszystkim obserwujemy tylko dwie — nie trzy — wysokości kary. Sprawca jest zagrożony nie wyższą, a taką samą karą jak równy mu stanem pomocnik. Niższa kara przysługuje od pomocnika niższego stanem; przy czym w Wielkopolsce XV w. — podobnie jak we wspomnianej przez Rafacza Małopolsce — stosunek ten wynosił również 3 grzywny do 1 grzywny od osoby¹⁵. Sprawca (przywódca) był natomiast — czego wyraźnie nie podkreśla Kutrzeba — jedyną osobą placącą całość kar: tak za

¹³ Księga ziemska poznańska, o.c., nr 2417, 2419. Sens ostatniej zapiski został zaciemniony wskutek niewłaściwej interpunkcji nadanej przez wydawców.

¹⁴ APP, Kościan Gr. 3 k. 167. Ponieważ Poniecki nie zapłacił, sąd nakazał wwiązanie w jego dobra, wedle przeliczenia: „in quibuslibet decem marcas in unum mansum possessionatum, de quo solvitur marca census annui. Si defuerint mansi possessionati, extunc loco unius possessionati in duos desertos” (ibidem). O Marcinie Ponieckim ostatnio J. Wiesiołowski, *Marcin Poniecki — awanturnik i poeta późnośredniowieczny*, *Rocznik Leszczyński* 6, 1982, s. 129 - 198.

¹⁵ Zwraca tu uwagę, że niższy stanem płaci karę niższą niż wyższy. Było to wbrew wyrabiającej się z wolna zasadzie nakazującej surowiej karać przynajmniej niektóre przestępstwa (mężobójstwo, zranienie) wówczas, gdy ofiara stała społecznie wyżej niż sprawca (por. J. Bardach, o.c., s. 519). Por. jednak pewne analogie do opisywanej tu sytuacji w wypadku kary za kradzież w Sieradzkim i w Łęczyckim: kradnący szlachcic płacił karę wyższą, aniżeli chłop czy mieszczanin (J. Bardach, o.c., s. 520 - 521); J. Rafacz, *Dawne prawo*, s. 445; tenże, *Kara „chqżby” w Sieradzkim w XV wieku*, *Kwart. Hist.* 45, 1931, z. 1, s. 16 - 24; tenże, *Kradzież w prawie łęczyckim XIV i XV wieku*, *Przegl. Hist.* 30, 1932, s. 33 - 45.

siebie, jak i za wszystkich — równych stanem i niższych — pomocników. Sprawca zobowiązany był ponadto oczywiście również do zadośćuczynienia za wyrządzoną szkodę; była to w wypadku męzobójstwa główsszczyzna, w wypadku innego gwałtu powodującego szkody materialne u poszkodowanego — zwrot owych strat ustalonych przez sąd. Stwarzało to wystarczającą dolegliwość dla sprawcy (pryncypała), który za każdego szlacheckiego towarzysza płacić musiał 6 grzywien samej tylko kary (po trzy grzywny stronie i sądowi).

IV. Byłoby rzeczą ciekawą uchwycenie metody rozróżniania przez sąd „takich samych” od „podlejszych” i to szczególnie w początkach XV w., kiedy to bariery stanowe były jeszcze w Polsce mało precyzyjnie określone i bynajmniej nie zamknięte¹⁶. Sądzę, że rozróżnienia te miały charakter tylko umowny i dokonywane były wedle zeznań stron i ich wzajemnych uzgodnień (sfinalizowanych ostatecznie przysięgą). Trzeba zwrócić uwagę, że przy ustalaniu tego składu działały dwa przeciwstawne czynniki finansowe: Sprawca zainteresowany był udowodnieniem, że wśród uczestników gwałtu jak największą liczbę stanowili „niżsi”, sąd i strona poszkodowana — przeciwnie, w udowodnieniu uczestnictwa w gwałcie jak największej liczby „równych” widzieli możliwość uzyskania wiele korzystniejszego dochodu z tytułu kary. Dodajmy tu przeciwstawny fiskalnemu argument społeczny: zakwalifikowanie uczestnika gwałtu do „niższych” (podlejszych), korzystniejsze finansowo, musiało być częstokroć bolesne prestiżowo. To samo zresztą dotyczy ustalania globalnej liczby uczestników gwałtu — przy liczniejszych napadach nie można wykluczyć, że liczba ta była ustalana umownie, szacunkowo: trzy wielkie gwałty w ziemi krakowskiej w latach 1420, 1434 i 1441 odnotowane w księgach ziemskich krakowskich miały zostać popełnione w identycznym składzie: sprawca plus 30 takich samych jak on, plus 100 gorszych (*levioribus, dissimilibus, inferioribus*)¹⁷. Wydaje się to całkiem zrozumiałe — wielkiej grupy napastników nie sposób było policzyć (a coś dopiero zidentyfikować społecznie) podczas napadu, potem zaś liczba ta musiała być ustalona właśnie tylko w drodze uzgodnienia pomiędzy stronami i poprzez zeznania świadków¹⁸.

¹⁶ Podnosi to ostatnio często H. Samsonowicz, por. np. tegoż, *Z zagadnień stosunków społecznych w Polsce XV wieku*, w: *Badania nad historią gospodarczą i społeczną*, Warszawa 1978, s. 129; *Stände und zwischenständische Beziehungen in Polen im 15. Jahrhundert*, *Jahrbuch für Geschichte* 23, 1981, s. 103 i n.

¹⁷ SPPP II, nr 1714, 2537, 3005.

¹⁸ Nie dysponuję niestety odpowiednimi przekazami źródłowymi na ten temat. Ustalenia te odbywały się zapewne poza salą sądową, może wobec woźnego sądowego.

V. Kim byli pomocnicy sprawcy — „równi” i „podlejsi”? Na ten temat wypowiadała się tylko — jak się zdaje — Maria Koczerska. Omawiając liczne wypadki wymieniania przez zapiski sądowe sprawców wraz z „równymi” i „podlejszymi” i zbyt wąsko określając owe gwałty „zajazdami na posiadłości sąsiada”, uważa na, że owe zajazdy „były organizowane przy pomocy własnych sił organizatora wyprawy, w przeciwnym razie napadnięty pozwałby kilku szlachty”. Byli to — wedle Koczerskiej — „głównie synowie lub mieszkający wspólnie bracia, synowcy oraz szlachecy służby szlachecka”, a dalej kmiecie zależni od pana¹⁹. Jest to wniosek poprawny, choć wydaje się pewne, że liczniejsze zespoły pomocników sprawcy rekrutować się musiały również — i to wcale często — z osób spoza rodziny i służby sprawcy, przede wszystkim z okolicznej szlachty, w tym głównie z młodzieży nie wydzielonej jeszcze z ojcowskiego gospodarstwa. Przypuszczać bowiem należy, że zebrane przez Koczerską przykłady uczestnictwa w gwałcie członków najbliższej rodziny (synowie, bracia, nawet żona sprawcy) stanowią raczej świadectwo wyjątkowe — regułą był udział obcych, związanych ze sprawcą więzami zależności stałej (służba, własni kmiecie), lub nawiązanej tylko dla dokonania określonego czynu (sąsiedzi, ludzie luźni).

Koczerska cytuje przytoczoną także powyżej zapiskę o uczestnictwie w gwałcie obok sprawcy, dwu szlachty i dwu klientów, także żony sprawcy²⁰. Warto jednak zauważyć, że żona owa nie została wliczona do napastników, za których sprawca musiał zapłacić karę; jak wiemy, płacił ją ostatecznie tylko za siebie, dwu szlachty i dwu „podlejszych”²¹. Nie wiemy, czy udział żony pozostał nieudowodniony, czy też może żona jako członek rodziny podlegała karze wspólnej ze sprawcą — mężem. Jeżeli taka zasada istniała, czy odnosiła się ona również do niewydzielonych dzieci²²?

Podział na „równych” i „gorszych” (bo nigdy nie spotkałem wypadku, aby sprawca był gorszy od pomocnika, co mogło się teoretycznie zdarzyć, np. w wypadku gwałtu dokonanego przez mieszczanina wspomaganego przez szlachtę) był z reguły dychotomiczny. Całe bogactwo określeń owych „niższych” (*leviores, sibi dissimiles, inferiores, ignobiles, podlejsi, nierówni, podobnie kmethones, famuli, familiares, panosze, clientes, minores*)²³ stanowiło przede wszystkim opozycję pierwszego

¹⁹ M. Koczerska, *Rodzina szlachecka w Polsce późnego średniowiecza*, Warszawa 1975, s. 94 i n.

²⁰ Ibidem, s. 94; Księga ziemiska poznańska, nr 2417.

²¹ Zob. wyżej, przypis 13.

²² Zob. tu B. Waldo, *Niedział rodzinny w polskim prawie ziemskim do końca XV stulecia*, Wrocław 1967, szczególnie s. 100 i n., gdzie odnośna literatura, w której zresztą brak jednoznacznego poglądu na te sprawy.

²³ Dane z cytowanych wyżej zapisek, także z materiałów zebranych przez M. Koczerską, o.c., s. 94 - 95.

członu zestawienia (boni, nobiles). Nie sędzę, aby mogło ono mieć znaczenie przy próbach dokonywania stratyfikacji społeczeństwa polskiego w XV w.²⁴

VI. Wyłączna odpowiedzialność sprawcy (pryncypała) za gwałty uczynione również przez zależnych odeń członków grupy²⁵, zróżnicowana w zależności od statusu społecznego pomocników, występuje nierównomiernie silnie w poszczególnych ziemiach Królestwa. Możemy ją obserwować dopiero z chwilą pojawienia się ksiąg sądowych, a więc od schyłku XIV w. Występuje wtedy wyraźnie w Wielkopolsce, podobnie na Kujawach²⁶. Nie możemy jej prawie wcale obserwować w czternastowiecznych księgach sądowych krakowskich; być może jednak przyczyną jest tutaj tylko nadzwyczaj lakoniczny sposób redagowania zapisek w tych księgach²⁷. W XV w. zasada ta jednak już funkcjonowała — świadczy o tym, obok cytowanych już wyżej zapisek wydanych przez A. Z. Helcla, przede wszystkim zwyczaj ruski: prawo sądowe na Rusi Halickiej wzięło zaś — po wprowadzeniu tam w 1434 r. prawa polskiego — wzór przede wszystkim z Małopolski.

Niesłychanie wątle ślady różnicowania kary w zależności od statusu społecznego i liczby uczestników gwałtu obserwujemy także w najstarszych księgach sądowych łączyckich. U schyłku XIV w. przeważają tam zapiski dotyczące oskarżeń o gwałt pojedynczych osób, mimo że — jak wynika z treści — niewątpliwie wydaje się dokonanie gwałtu przez większą liczbę osób: „violenter in hereditatem se intromisit”, „prata falca-vit violenter”, „violenter ad tabernam veniendo, homines verberavit” itp.²⁸ Nigdzie tu nie słychać o oskarżeniach o posiadanie określonej liczby pomocników. Z 1392 r. pochodzi zapiska o zabójstwie chłopca dokonanym samosiódm²⁹, rok później wspomniany jest gwałt dokonany samotrzeć³⁰, w tym samym roku pojawia się wreszcie informacja o sprawcy, który najechał dom „cum viginti sex sociis nobilibus, ita bonis. si-

²⁴ Podobnie hierarchizacji XV-wiecznej rodziny szlacheckiej; tak u M. Koczarskiej, l.c.

²⁵ S. Kutrzeba, *Dawne prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1921, s. 15 - 16, używa tu określenia bandy, podczas gdy J. Rafacz, *Dawne prawo*, s. 411 - 412 osoby te — chyba bardziej słusznie — nazywa pomocnikami, określenie banda rezerwując na oznaczenie bandy zbójckiej (tj. zorganizowanej grupy dokonującej sporadycznych napadów o celach jednoznacznie rabunkowych).

²⁶ Por. cytaty na początku niniejszych uwag; dla Wielkopolski u schyłku XIV w. również dane M. Koczarskiej, l.c.

²⁷ *Antiquissimi libri iudiciales terrae Cracouiensis*, ed. B. Ulanowski, SPPP t. VIII, Kraków 1886, passim.

²⁸ *Księgi sądowe łączyckie od 1385 do 1419*, Teki A. Pawińskiego, t. III - IV, Warszawa 1897, cz. 1, nr 2501, 2518, 2512, podobnie nr 1374, 1786, 1815 i in.

²⁹ Ibidem, nr 2641.

³⁰ Ibidem, nr 2711.

cut est solus”³¹. Nadal nie brakuje jednak określeń poprzedniego typu, które bądź w ogóle nie wspominają o towarzyszach, bądź określają ich tylko ogólnie („cum hominibus”)³².

W XV w. określenia typu wielkopolskiego, tj. wymienianie liczby uczestników i ich różnicowanie społeczne zyskuje sobie prawo obywatelstwa i w Łęczyckiem³³.

O występowaniu podobnej praktyki na Rusi po roku 1434 pisałem już wyżej. Widać więc, że w XV w. była ona już powszechna na wszystkich ziemiach koronnych. Natomiast zróżnicowania kary w zależności od statusu społecznego uczestników gwałtu nie znało — jak się zdaje — książęce Mazowsze. Półtora tysiąca mazowieckich rot sądowych zebranych przez W. Kuraszkiewicza i A. Wolffa, a pochodzących z pierwszych ośmiu dziesiątków lat XV w., nie zawiera żadnej wzmianki o „podobnych” i „niższych” uczestnikach gwałtu; rotę ograniczają się tylko — i to nie zawsze — do podania ogólnej liczby uczestników: samoczwart, samowtór, samoosm, samotrzeć³⁴. Dopiero w 1480 r. obok dawnego systemu spotykamy poszerzone informacje: „samoczwart sobie równymi”, „we dwanaście sobie równych”³⁵. W 1493 r. pojawia się wreszcie zapis: „w szesnaście — w ośmiu sobie równych, a w ośmiu nierównych”; drugi, podobny, wystąpi dopiero w 1509 r.: „samotrzeć — z jednym sobie równym, a drugim nierównym”³⁶. W XVI w. podobne określenia pojawiają się jeszcze kilkakrotnie³⁷.

Można by sądzić, że korona wykładnia upowszechniała się stopniowo i na książęcym Mazowszu. Zdaje się jednak temu przeczyć spotkana jeszcze w 1542 r. rota przysięgi mówiącej o Stanisławie Obryckim, który „zebrawszy sobie pięćdziesiąt towarzyszy, sobie w rodzaju równych i nierównych” najechał gwałtem na dom składającego przysięgę³⁸. Brak enumeracji liczby owych równych lub nierównych może świadczyć, że nie było pomiędzy nimi różnic w wysokości kary. Dlatego też w spoty-

³¹ Ibidem, nr 2833.

³² Ibidem, nr 3159.

³³ Niestety nie potrafię tezy tej poprzeć cytatami źródłowymi. Przeglądając księgi ziemskie łęczyckie z XV w. w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, napotykałem takie sformułowania, ale ich wówczas nie notowałem. Ich występowanie w tychże księgach potwierdziła mi ostatnio również w rozmowie z 27 stycznia 1985 r. dobra znawczyni ksiąg łęczyckich, p. dr Alicja Szymczakowa z Łodzi.

³⁴ W. Kuraszkiewicz, A. Wolff, *Zapiski i rotę polskie XV - XVI wieku z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej*, Kraków 1950, nr 233, 273, 305, 386, 306, 327, 478, 506, 532, 541, 543, 555, 558, 559, 607, 1011 i n.

³⁵ Ibidem, nr 1483 (1480 r.), 1503 (1480 r.), 1635 (1488 r.), ogółem do 1500 r. znalazłem tego typu zapisek zaledwie 8 (ibidem, nr 1726, 1737, 1766a, 1768a, 1765).

³⁶ Ibidem, nr 1745, 2063.

³⁷ Ibidem, nr 1994, 2008, 2045, 2050, 2054 - 2056, 2237, 2238, 2270, 2271, 2346, 2434, 2539, 2596, 2634, 2635; 2127.

³⁸ Ibidem, nr 2559.

kanych od lat osiemdziesiątych na Mazowszu określeniach „równi” czy „nierówni” należy raczej doszukiwać się tylko idących z Korony wpływów na formularz pozwów sądowych i aparat pojęciowy pisarzy kancelarii sądowych³⁹.

VII. Juliusz Bardach, pisząc o prawie karnym w Polsce schyłku wieków średnich, podniósł, że mimo występujących w statutach kazimierzowskich daleko posuniętych tendencji do indywidualizacji odpowiedzialności, od zasady tej w praktyce sądowej późnego średniowiecza istniały jednak wyjątki. Do takich zalicza „odpowiedzialność pana za rozkaz wydany ludziom zależnym”⁴⁰. Bardach omawia w zasadzie nieco inny wypadek niż nas tu interesujący, chodzi mu bowiem o oskarżenia wysuwane przeciw sługom dokonującym gwałtu bez uczestnictwa pana, a tylko na jego (domniemane) polecenie. Tam głównym oskarżonym był sługa; mógł się on uwolnić od kary i odpowiedzialności, gdy pan „wystąpił w sądzie jako zachodzca, biorąc odpowiedzialność na siebie. Wypadki takie musiały zdarzać się — pisze Bardach — zapewne nieczęsto”⁴¹. W naszym wypadku głównym i jedynym oskarżonym był pan, on też ponosił — chyba bez składania deklaracji o zachodźstwie (*intercessio*) — wyłączną odpowiedzialność karną za wszystkich biorących wraz z nim udział w gwałcie, wyłączając odpowiedzialność pomocników czy współsprawców.

Zasada ta, jeżeli nawet sprzeczna z ideą jednostkowej odpowiedzialności, funkcjonowała w XV w. coraz powszechniej w praktyce sądowej. Jak słusznie stwierdza Bardach, stosowanie idei odpowiedzialności indywidualnej „groziło podstawom bezpieczeństwa w kraju [...] praktyka więc utrzymała [...] odpowiedzialność i tego, kto wydał rozkaz dokonania zabójstwa”⁴². Zasadę tę trzeba rozciągnąć i na inne — poza mężobójstwem — rodzaje gwałtów.

Idea indywidualnej odpowiedzialności za udział w zbiorowym gwałcie była nie do zrealizowania także ze względów czysto praktycznych. Wymagałoby to chociażby żmudnego ustalania tożsamości wszystkich uczestników, osobnego postępowania procesowego wobec każdego z nich

³⁹ Ciekawe wydaje się zestawienie liczbowe „szlachetnych” i „niższych” uczestników gwałtów mazowieckich. Gdy w latach osiemdziesiątych XV w. zaczęto w przysięgach mówić o „rodzaju” napastników — inaczej niż w Wielkopolsce, wyraźnie przeważają wśród nich „szlachetni”. Na 27 napadów tu badanych, w 20 udział brali tylko „równi” szlacheckiemu prowodyrowi (ogółem 84 osoby), w pozostałych stosunek szlachty do „niższych” układał się różnie — od 3 : 2, 1 : 1, 8 : 8, 3 : 10, aż do 1 : 50 (pan i 50 jego kmieci). Wynikało to zapewne z liczebności szlachty mazowieckiej.

⁴⁰ J. Bardach, o.c., s. 515-517. Por. też uwagi S. Kutrzeby i M. Handelsmana, cytowane przez M. Koczerską, o.c., s. 98.

⁴¹ J. Bardach, o.c., s. 517.

⁴² Ibidem.

itp. Nie dawało też — co należy podkreślić — gwarancji ściągnięcia kary od wszystkich uczestników gwałtu, tak kary należnej stronie, jak i — co ważniejsze — sądowi (*iudicio totidem*)⁴³. Nic tedy dziwnego, że nikt nie był zainteresowany w odchodzeniu od starej zasady.

VIII. Nie wiem, jak długo utrzymała się owa zasada. Podręczniki historii prawa powołują tutaj zazwyczaj postanowienia konstytucji 1588 r., która w rozdziale pt. „O pomocnikach” pisze: „Iż się wiele pomocników złych rzeczy i mężobójstw pod pretextem ewazyji przez przysięgę ukrywa, i z występków swych wychodzi, tedy temu zabiegając, uchwalamy, aby contra complices in causis criminalibus także scrutinium wyprawowane ab utraque parte, jako i contra principales było. A gdy się ukaże ex scrutinio complicitas umyślna, tedy post convictionem ma być karany, jako i pryncypał jego”⁴⁴. Nie jest to chyba równoznaczne z zasadą „równej kary dla sprawców i pomocników” sugerowaną przez kompendia⁴⁵, które zresztą zaraz potem osłabiają tę informację podnosząc, że „w praktyce jednak sądy stosowały stopniowanie pomiędzy pomocnikami, zależnie od stopnia ich udziału w przestępstwie”⁴⁶, pozostawiając bez odpowiedzi następne pytanie: czy w dalszym ciągu całość kary ponosił pryncypał, czy też teraz do płacenia pociągano także i pomocników? Tak więc odpowiedź na pytanie, jak długo średniowieczny zwyczaj utrzymał się w praktyce nowożytnej, muszą przynieść dopiero przyszłe studia źródeł tej praktyki.

⁴³ Warto podkreślić znaczne wpływy z tego typu kar do kieszeni członków sądów średniowiecznych. Na przykład w zacytowanym na wstępie niniejszych uwag przypadku sądowi miała od Jaranda z Grabi przypaść suma 153 grzywny (3+90+60). O podziale kar pomiędzy poszczególnych członków sądów por. A. Gąsiorowski, *Urzednicy zarządu lokalnego w późnośredniowiecznej Wielkopolsce*, Poznań 1970, s. 75 i n.

⁴⁴ VL t. II, przedruk J. O h r y z k i, Petersburg 1859, s. 256.

⁴⁵ *Historia państwa i prawa Polski*, t. II, wyd. 2, Warszawa 1966, s. 329. Podobnie J. R a f a c z, *Dawne prawo*, s. 411: „W epoce nowożytnej odpowiedzialność [pomocników] ustawowo porównano ze sprawcą (1588)”.

⁴⁶ J. R a f a c z, *Dawne prawo*, s. 411; *Historia*, o.c., s. 329, osłabia to ogólne stwierdzenie Rafacza poprzez określenie: „W praktyce często karano...”. Por. też S. K u t r z e b a, *Dawne polskie prawo*, s. 15 - 16.

ANTONI GAŚSIOROWSKI (Poznań)

LES BONS ET LES VILS.
UNE CONTRIBUTION À L'HISTOIRE DE LA PEINE EN POLOGNE
DU BAS MOYEN-ÂGE

Résumé

Au bas Moyen-Âge polonais les procès-verbaux des audiences judiciaires, les demandes en justice ainsi que les serments des témoins dans les affaires pénales concernant des viols, notaient souvent que l'accusé n'avait pas agi tout seul, mais qu'il avait eu des complices, p. ex: *metduodecimus cum tam bonis sicut est solus et metsextus inferioribus*. L'auteur prouve que le souci de constater le nombre précis de participants du viol, ainsi que leur statut social (toujours défini d'une façon dichotomique: les meilleurs — les moins bons) résultait du principe de la perception des peines infligées alors en argent. En cas de la participation au viol — outre la réparation du dommage — l'auteur payait à la personne lésée la peine **pour lui-même (trois marks)**, pour chacun de ses complices de la même classe sociale également trois marks, enfin une mark pour chacun de ses complices „moins bons”. Il était obligé de payer les mêmes sommes au tribunal.

Au XVe siècle ce principe s'appliquait dans le Royaume polonais tout entier. Il avait même la tendance de se généraliser dans les terres qui ne l'avaient pas connu vraisemblablement (p. ex. la terre de Łęczyca). La pratique judiciaire semblait être ainsi en contradiction avec l'idée d'individuelle responsabilité pénale des auteurs d'infractions — qu'avaient formulés les ordonnances de Casimir le Grand du XIV siècle. L'auteur trouve que cette idée n'était pas réalisable pour des raisons pratiques: il serait difficile de déterminer l'identité de tous les participants du viol puisque ce fait exigerait une procédure de la preuve menée séparément pour chacun et — ce qui était essentiel — ne garantissait pas le recouvrement des peines pécuniaires des acteurs du viol dues au tribunal et à la victime. En somme cela aurait occasionné l'impunité de nombreux délinquants. C'est pourquoi le principe de la responsabilité de l'auteur principale se maintenait dans la pratique judiciaire encore dans les temps modernes.

